

Smoki istnieją!

7 kwietnia 2020

Marco Polo (1254–1324) – słynny podróżnik, w swoich pamiętnikach znanych jako „Opisanie świata” podał, że widział w Chinach potworne zwierzęta, które śmiało można porównać ze smokami: „Rodzą się w tym kraju olbrzymie żmije, to jest wielkie węże takich rozmiarów, że zadziwiają ludzi. Wygląd ich obrzydliwy. Powiem wam, jak są wielkie i grube”. Wiele wypowiedziom tego podróżnika nie dawano wiary nawet w średniowieczu, ale jeśli chodzi o smoki, nie można być do końca pewnym, że była to tylko jego fantazja. Chińczycy w czasach nowożytnych ostrzegali holenderskich kupców, żeby nie udawali się w pewne regiony, gdyż tam grasują smoki.



Marco Polo się nie pomylił. Smoki istnieją naprawdę. To twierdzenie nie jest urojeniem, lecz opiera się na konkretnych faktach. W dziełach wielu dawnych przyrodników czytamy, że smok ma język rozdwojony, przełyk wydłużony i też długi ogon, że smoki rozsiewają zarazę lub porażają swoim oddechem. Opisy te odpowiadają obrazowi zwierząt, które istnieją naprawdę, a nawet powszechnie nazywane są smokami. Odkryto je przypadkowo, a stało się to w 1912 roku podczas awarii samolotu, którego pilot musiał lądować na terenie nieznanym i wylądował w

świecie smoków. Wylądował on na wyspie Komodo, leżącej w Archipelagu Sundajskim na Oceanie Indyjskim. Tam zobaczył owe prawdziwe smoki. Po powrocie nikt nie dawał wiary jego relacjom z pobytu na wyspie, chociaż wiadomo było, że ludność indonezyjska z okolicznych wysp opowiadała historie o wielkich, bo sześciometrowych smokach na wyspie Komodo, które pożerały zwierzęta, a nawet ludzi. Stąd powstała nazwa „indonezyjski olbrzym” lub „smok z wyspy Komodo”. Owe smoki to największe na świecie jaszczury z grupy waranów (*Varanus komodoensis*), które osiągają rozmiary do ok. 2,5–3 m (rekord – 3,65 m) i ciężar ciała do ok. 150 kg. Rozgłos o ich istnieniu spowodował, że wielu myśliwych przybywało na wyspę w celu tępienia tych gadów. Do Europy zawitały one do ogrodów zoologicznych dzięki inicjatywie zapalonego przyrodnika, księcia Adolfa Friedricha von Mecklenburg, który w 1923 roku, sprowadził z Komodo do Berlina spreparowaną skórę owego warana. Wzbudziło to duże zainteresowanie i zapoczątkowało handel tymi zwierzętami, który trwał do 1927 roku (różne niemieckie i holenderskie firmy sprowadzały olbrzymie warany z Komodo do ogrodów zoologicznych). Potem wprowadzono zakaz polowania na te zwierzęta.

W 1962 roku wysłano ekspedycję naukową w celu ostatecznego zbadania tego gatunku, a w 1980 roku założono tam park narodowy. Objęto te jaszczury ochroną i z tego powodu nikt nie może walczyć ze smokami z Komodo, czyli smokobójstwo zostało zabronione. Jest to gatunek zagrożony wymarciem z powodu wyniszczenia przyrody, załamania się równowagi biologicznej w środowisku naturalnym, ponieważ wraz z ubytkiem lasów giną ssaki – jedno z najważniejszych źródeł ich pożywienia. Obecnie wiadomo, że na wyspach Archipelagu Sundajskiego żyje ok. 6000 waranów: Komodo (ok. 1700), Rinca (ok. 1300), Gili Motang (ok. 100) i Flores (ok. 2000). Fakt istnienia tzw. smoków z Komodo i ich podobieństwo do powszechnych wyobrażeń smoków z dawnych traktatów smokoznawców sugeruje tylko jedno: że teoria o mitycznym pochodzeniu tych istot staje się nieaktualna. Opisy smoków zawarte w mitach religijnych, w dziejach smokobójców i

w dziełach smokoznawców sugerują, że kiedyś musiały istnieć pewnego rodzaju gady przypominające smoki z Komodo. Owe zwierzęta są pod względem wyglądu podobne do smoków z baśni, legend, zabytków sztuki sakralnej i niektórych traktatów przyrodniczych. Fakt ten sugeruje, że dawni autorzy piszący o smokach chyba mieli rację, bo niektóre opisywane przez nich istoty przypominają właśnie smoki z Komodo.

Być może podobne im istoty, jako już resztki pewnych wymierających gatunków, żyły jeszcze w czasach prehistorycznych lub starożytnych, a spotkanie człowieka z nimi odcisnęło trwałe ślad w kulturze i zainspirowało przeróżne legendy, a nawet kultury religijne. Sporo gatunków zwierząt wyginęło z powodu działalności człowieka i mogły to być też gady podobne do smoków z opisów w historycznych źródłach.

Wiele gatunków zwierząt wzbudza do dziś strach i zaciekawienie. W 1960 roku w Nowej Gwinei grasowały sześciometrowe jaszczury podobne do smoków, a przerażeni mieszkańcy opowiadali o ich rzekomym zianiu ogniem i wysysaniu krwi, a jest to podobne do bajecznych historii o smokach. Przerażające zwierzęta istnieją. Otóż w 2011 roku na Filipinach złapano olbrzymiego krokodyla, w mieście Bunawan na wyspie Mindanao, który ważył ok. 1075 kg i mierzył ok. 6,4 m. Był to tzw. krokodyl różańcowy (*Crocodylus porosus*). Jest to największy na świecie gatunek gada, żyjący najczęściej u ujść rzek do morza, bardzo niebezpieczny, bo pożerający duże zwierzęta a nawet ludzi.

Nie jest wykluczone, że człowiek żył już w czasie wymierania pewnych gatunków gadów, które z wyglądu podobne były do bajecznych wyobrażeń smoków. Jednakże ta teoria pozornie nie budzi większych wątpliwości. Ma ona swoje uzasadnienie w pewnym, rzekomo prawdziwym, znalezisku archeologicznym. Chodzi tu o słynne gliniane figurki z Acámbaro w Meksyku, odkryte w 1944 roku. Przedstawiają one wizerunki zwierząt podobnych do dinozaurów. Przy założeniu, że owe figurki są prawdziwe,

mielibyśmy wtedy do czynienia z jakoby dowodem świadczącym o tym, że jeszcze w czasach starożytnych ludzie stykali się z dinozaurami. Mają to poświadczać właśnie te wizerunki dinozaurów, wykonane jako rzeźby w glinie, które rzekomo pochodzą sprzed 5000 lub 6000 lat p.n.e. Jednakże wielu uczonych uważa te figurki za oszustwo.

Być może wiara w istnienie smoków i idea smokobójstwa narodziła się jako uosobienie walki człowieka z niezrozumiałymi i potężnymi siłami przyrody, również jako skutek spotkania się człowieka z jakimiś groźnymi i potwornymi istotami świata fauny, nawet z takimi jak olbrzymie prehistoryczne zwierzęta znane z paleontologicznych wykopalisk.

Autorstwo: Marek Sikorski (fragment książki pt. „Smokobójstwo”)

Zdjęcie: [Midori](#)

Strona autora: MarekSikorskiKsiazki.blogspot.com

Źródło: WolneMedia.net